

Filipek, Oby nam się

Filipek

Bieda tak znana, oby wiodło nam się mordo teraz
To nie kariera, ale już bliżej nam do rapera
Plik, plik, przelew, przelew, oby ktoś z nas woził się Royce'm
Plik, plik, przelew, przelew, bo ile można czekać na forszę
Te suki nie patrzą jakbyśmy byli z fajną przyszłością
A raczej na gości, którzy co weekend, są nawąchani i nie chcą dorosnąć
Kielon, kielon, woda, woda, życie chore co nam powiesz
Ściero, ściero, uda, uda, się w końcu wyjść z toastem na zdrowie
Chcę widzieć pełne sale, ziomów na supportach
Ty załóż se rodzinę, u mnie to jeszcze potrwa
Chcę mieć na koncie więcej, niż dwójka za pracę po licencjacie
Największe szczęście w jebanym życiu, to zrobić z pasji pieprzoną pracę
A póki co się widzimy tu po wypłacie
I kto miał lepszy miesiąc to mówi „dziś ja płacę”
Pijalnie i speluny, to wtedy mi w bani się zrodził Bukowski
Choć nigdy nie biłem tutaj kobiety i nie miałem pod ręką poeckich rozkmin

Ref

Oby nam się wreszcie tu - udało zrobić w końcu sold-out'y
Wreszcie, wreszcie, wreszcie tu - zapomnieć o dupach co się wyparły
Pijemy na mieście znów, ja i moje całe crew
W plecy już od paru stów

Filipek

Nie wiem na ile cholernych etatów jestem tu artystą
Nie wiem za ile bezcennych etapów, będę miał wreszcie klarowną przyszłość
Wstaje o ósmej, piszę do trzeciej, a te pięć godzin to śnię o głupotach
Śnię o tym ciągle, na co twój idol mówi w wywiadach „moja robota”
I nawijałem w chuj, że za hajs nie dam zabić
To jakbym miał trochę więcej, nikt by się nie obraził
Za wyciągi z mojego konta nie chciałbym kupić ziomali
Ale pokazałbym chociaż jak mi leci Walker z kranu
Chłopaki nie płaczą, więc znowu tu zrzuta dla kogoś na czynsz
Bo popłyną z cugiem przez ostatni tydzień i przestał ogarniać jebany syf
Już nie pamiętam czy miałem wakacje, bo mnie pochłonał za muzyką pościg
I staram ogarniać swoje last minute, by w końcu ujrzeć morze możliwości
Może możliwości, a nie ta rutyna
Szama i tyra, kobita co czeka by była okazja by cię potyrać
Prawie tak żyłem wiesz?
Prawie uległem presji rówieśników
Lecz teraz się śmieję z tamtych robaków, nawet jak tu nie mam podobnego kwitu

Ref

Oby nam się wreszcie tu - udało zrobić w końcu sold-out'y
Wreszcie, wreszcie, wreszcie tu - zapomnieć o dupach co się wyparły
Pijemy na mieście znów, ja i moje całe crew
W plecy już od paru stów